

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/128061,Sluzki-Kulisy-szykan-i-inwigilacji-zgromadzenia-siostr-bezhabitowych-z-Mariowki-.html>



Brama wjazdowa do Mariówki od strony północnej. Sprawa obiektowa „Służki” (fot. z zasobu AIPN)

## ARTYKUŁ

# **„Służki”. Kulisy szykan i inwigilacji zgromadzenia sióstr bezhabitowych z Mariówki w latach 1945-1972**

## OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: IZABELA BOŻYK 26.08.2026

Inwigilacja, naciski ekonomiczne, próby pozyskania agentury oraz systemowe

nękanie przez administrację państwową – to wybrane metody, po które sięgał aparat bezpieczeństwa w województwie kieleckim w walce z żeńskimi zgromadzeniami zakonnymi. Szczególnym celem tych działań w latach 1961-1972 stały się zakonnice bezhabitowe (skrytki) z Mariówki.

Tradycje edukacyjne domu generalnego skrytego Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w Mariówce – miejscowości leżącej bezpośrednio po wojnie w województwie łódzkim, a następnie kieleckim – sięgają okresu międzywojennego.

Choć czas II wojny światowej przyniósł zajęcie gmachów szkolnych przez okupanta niemieckiego, a wycofujące się w styczniu 1945 r. wojska sowieckie pozostawiły infrastrukturę Mariówki w złym stanie, zakonnice natychmiast przystąpiły do odbudowy. Już w marcu tego roku uruchomiły Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Ogólnokształcące im. Królowej Jadwigi. Wkrótce ofertę edukacyjną rozszerzono o bursy dla młodzieży oraz kursy wieczorowe dla dorosłych.

### **Zagrożenie dla nowej ideologii**

Dla kształtującego się systemu komunistycznego niezależna szkoła prowadzona przez zgromadzenie zakonne stanowiła barierę w szybkiej ideologizacji młodego pokolenia. Z tego powodu już od 1945 r. placówki w Mariówce poddawano permanentnym i rygorystycznym kontrolom oraz wizytacjom władz oświatowych w Łodzi.

Sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu w 1950 r., gdy w wyniku reformy administracyjnej Mariówka przeszła pod zarządek Kuratorium Oświaty w Kielcach. Wówczas wizyty urzędników państwowych stały się formą uporczywego nękania, mającego na celu utrudnienie normalnego funkcjonowania placówek.



**Widok na Mariówkę. Sprawa  
obiektowa „Służki” (fot. z zasobu  
AIPN)**

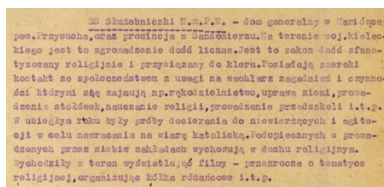
Równolegle z naciskami administracyjnymi, sprawą Mariówki zajął się Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Kielcach. W optyce oficerów bezpieki działalność sióstr była definiowana jako wybitnie „wroga wobec ustroju”. W raportach zarzucano zakonnicom m.in. szerzenie „antyspółdzielczej propagandy” wśród lokalnej społeczności wiejskiej, kolportowanie wydawnictw o treści antyradzieckiej oraz prowadzenie edukacji młodzieży w duchu klerykalnym.

### **Likwidacja szkół i zmiana strategii bezpieki.**

Naciski na Mariówkę wpisywały się w szeroko zakrojoną, ogólnopolską politykę władz komunistycznych, której celem była likwidacja szkolnictwa katolickiego. Poza bezpośrednimi uderzeniami w zgromadzenie, presji poddawano również samych uczniów. Młodzież zmuszano do uczestnictwa w nowo ustanowionych świątach państwowych, zakładania kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz wstępowania w szeregi komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej.

Ostatecznie, poprzez skumulowane represje prawno-administracyjne, permanentne szykany oraz aresztowania mające złamać opór zakonnic, władze PRL doprowadziły do zamknięcia 30 czerwca 1954 r. ostatniej placówki oświatowej w Mariówce. Likwidacja szkół nie oznaczała jednak końca zainteresowania ze strony aparatu bezpieczeństwa. Fakt, że Służki były zgromadzeniem niehabitowym (działającym bez zewnętrznych wyróżników), budził w strukturach SB dużą podejrzliwość. Zakonnice pozostawały pod obserwacją ze względu na ich dalszą, nieformalną pracę z dziećmi, pomoc udzielaną duchownym, a także bieżące kontakty z kurią diecezjalną.

Formalne ramy inwigilacji zaczęły się zacieśniać, 17 marca 1958 r. założono teczkę zagadnieniową o kryptonimie „Kawki”, dedykowaną bezpośrednio zgromadzeniu w Mariówce. Rok później sprawa ta została włączona do większej sprawy obiektowej o kryptonimie „Siostry”, w ramach której SB prowadziła scentralizowaną inwigilację wszystkich żeńskich zgromadzeń zakonnych działających na terenie województwa kieleckiego w latach 1959–1972.



**Fragment sprawozdania**  
**dotyczącego działalności**  
**zakonów żeńskich habitowych i**  
**bezhabitowych z terenu**  
**województwa kieleckiego, 19 II**  
**1959. Sprawa obiektowa**  
**„Siostry” (z zasobu AIPN)**

**„Po wyzwoleniu Służki przyjęły wrogą postawę wobec władzy ludowej...”**

Nadzór nad niehabitowymi zakonnicami stał się na tyle istotnym elementem działań SB, że w 1961 r. zdecydowano o wszczęciu odrębnej sprawy obiektowej o kryptonimie „Służki”.

Uzasadnienie tej decyzji jednoznacznie odślaniało obawy aparatu bezpieczeństwa. Problemem była przede wszystkim duża liczebność zgromadzenia – w samym tylko domu generalnym w Mariówce mieszkały wówczas 124 zakonnice. W oficjalnych dokumentach pisano o „wrogiej działalności prowadzonej przez członkinie tego zgromadzenia pod osłoną kultu religijnego”.

W rzeczywistości owo „zagrożenie” polegało na stałych kontaktach zakonnic z lokalną ludnością, ich bezpośrednim wpływie na dzieci i młodzież oraz bezwzględny przywiązaniu do hierarchii kościelnej.

Dodatkowym czynnikiem utrudniającym kontrolę był fakt, że zakon należał do zgromadzeń rodzimych (powstał w Polsce w 1905 r., a w 1961 roku posiadał trzy prowincje w kraju i jedną w USA) oraz podlegał wyłącznej jurysdykcji ordynariusza diecezji sandomierskiej, biskupa ks. Jana Lorka. Hierarcha ten był postrzegany przez władze PRL wybitnie negatywnie i znajdował się pod stałą, intensywną inwigilacją.



**Mariówka - widok od strony**

**zachodniej. Budynek**

**gospodarczy. Sprawa obiektowa**

**„Służki” (fot. z zasobu AIPN)**

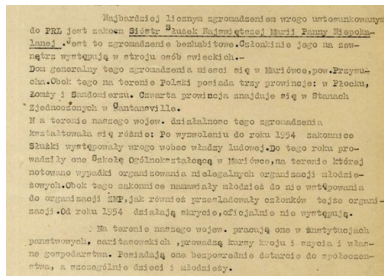
### **„Brak nam jest cennej agentury...”**

Próby wniknięcia w struktury sióstr bezhabitowych SB podejmowała już w latach 50., jednak działania te okazały się bezowocne. Niepowodzenia te tłumaczono faktem, że zakonnice przez długi czas po wojnie nie ujawniały swojego statusu, działały niezwykle ostrożnie, a jednocześnie aktywnie prowadziły nabór do zakonu i tworzyły nowe placówki. Pierwsze, w dodatku przypadkowe, kontakty operacyjne z osobami z bliższego otoczenia Służek nawiązano dopiero na początku lat 60. w Płocku (ówczesne województwo warszawskie).

Mimo usilnych starań zmierzających do pozyskania agentury w Mariówce, SB przyznawała w raporcie z 1963 r.:

„Rozeznanie operacyjne w zakonie (...) posiadamy szczupłe. W zagadnieniu tym brak nam jest cennej agentury wywodzącej się z aktywu zakonu, przez co nie jesteśmy w stanie znać zamiarów działania tegoż zakonu”.

Do prób infiltracji zakonu wykorzystywano głównie osoby świeckie jako Kontakty Operacyjne (KO). Ludzie ci nie mieli jednak większego rozeznania w sprawach wewnętrznych zgromadzenia, co czyniło ich doniesienia mało wartościowymi. Próby realnego werbunku przynosiły mizerne efekty – zdołano wytypować zaledwie dwie osoby do opracowania i to wyłącznie spośród osób świeckich. Same zakonnice odmawiały współpracy; jedna z nich (w dokumentach oznaczona inicjałami WJ) wprost oświadczyła funkcjonariuszom, że może prowadzić rozmowy jedynie na tematy ogólne.



---

**Charakterystyka**  
**kontrywywiadowcza na**  
**zgromadzenia zakonów żeńskich**  
**znajdujących się na województwa**  
**kieleckiego, 3 I 1963. Sprawa**  
**obiektowa „Siostry” (z zasobu**  
**AIPN)**

Pewien wyłom w tej hermetycznej strukturze nastąpił dopiero pod koniec lat 60. W latach 1968-1972 informacji o zgromadzeniu dostarczała TW o kryptonimie „Irena”, która była zakonnicą pozyskaną przez bezpiekę wskutek jej osobistych kłopotów. „Irena” współpracowała przez kilka lat i przekazywała wiadomości dotyczące bieżących wydarzeń w zakonie, jednak nawet w jej przypadku SB napotykało wyraźną barierę. Gdy żądano od niej informacji dotyczących głębokich spraw wewnętrznych – takich jak wynoszenie tajnych dokumentów zgromadzenia – odmawiała.

W tym samym okresie wykorzystywało również TW „Stanisława” – osobę świecką, jednak jego donosy były lakoniczne i niezbyt wnikliwe, przez co nie dawały pełnego wglądu w życie wspólnoty. Do końca trwania sprawy nie udało się pozyskać innych tajnych współpracowniczek w zakonie, których informacje pozwoliłyby rozszerzyć wiedzę SB o zgromadzeniu.

Wobec oporu środowiska zakonnice starano się złamać innymi metodami. Funkcjonariusze SB wnioskowali o instalację podsłuchu w klasztorze oraz zaproponowali szczegółowe zbadanie kwestii własności ziemi posiadanej przez siostry w Mariówce, co otwierało drogę do dotkliwych sankcji ekonomicznych.



---

**Brama wjazdowa do Mariówki od  
strony północnej. Sprawa  
obiektowa „Służki” (fot. z zasobu  
AIPN)**

### **Bilans sprawy „Służki”**

Mimo czasowych sukcesów operacyjnych i pozyskania nielicznych źródeł informacji, ostateczny bilans działań Służby Bezpieczeństwa na tym polu okazał się dla komunistycznego reżimu niekorzystny. Dokumenty z archiwów IPN jasno pokazują, że zarówno zakony o ścisłej klauzurze, jak i zgromadzenia niehabitowe w całym województwie kieleckim stworzyły strukturę niemal całkowicie odporną na systemową inwigilację.

Choć oficerom bezpieki udawało się niekiedy przełamać opór pojedynczych osób – bezwzględnie wykorzystując do tego ich lęki, kryzysy osobiste czy dramatyczne sytuacje życiowe – to ze względu na znikomą ilość zwerbowanych, sieć agenturalna miała ograniczone możliwości. W zderzeniu z głęboką formacją duchową, wzajemnym zaufaniem i solidarnością zakonnic, machina SB okazała się bezradna.

**COFNIJ SIĘ**